Nr. 72 Kraków, Czwartek 9 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Francuska krytyka rosyjskiego ucisku w Polsce.

Mowa Sazonowa w Dumie, przedstawiająca popis rekordowy na punkcie obłudy, miała ten wcale niepożądany dla rosyjskiego ministra skutek, iż żywiej poruszyła opinię europejską w stosunku do sprawy polskiej.

Między innemi ponownie zaczęła poruszać tę kwestyę i prasa francuska, w pewnej swej części stojąca na tem stanowisku, iż system fałszywej gry, stosowany przez carat wobec Polaków, szkodzi interesom koalicyi i dyskredytuje na dobitek jej pozę „protektorki słabszych narodów“.

Głosy jednak prasy francuskiej, o ile wkroczyły w szersze roztrząsanie sprawy polskiej, zostały stłumione. Cenzura zakazała zwłaszcza rozpatrywania czy popierania idei Polski niezawisłej.

Z niektórych niedomówień prasy francuskiej wysnuto nawet wniosek, że wszelkie artykuły, dotyczące Polski, mają być poddawane **uprzedniej kontroli ambasady rosyjskiej.** Innemi słowy, znaczyłoby to, że wolna republika francuska godzi się, ażeby carat wykonywał w osobie Izwolskiego cenzurę prewencyjną w pewnym zakresie jej dziennikarstwa! Byłoby to zarazem — dodamy nawiasowo — jakimś tysiącznym jeszcze dowodem, jak szalbierczo traktuje sprawę polską carat, skoro chce, ażeby sprzymierzeńcy nie podpatrywali jego „magii“, gdyż wszelka niedyskrecya może popsuć „tajemnicze widowisko“...

Tymczasem, choć oficyalna Francya usiłuje usłużnie tuszować niemiłą dla caratu prawdę w sprawach polskich, przecież kompletnie jej przytłumić nie może.

W paryskiej „Humanité“ omawiał niedawno socyalista Gustaw Rouanet świeżo wydaną książkę o Polsce Edmunda Privat („La Pologne sous la rafale“). Zaznaczymy odrazu, że ów p. Privat jest współpracownikiem „Temps'a“, dziennika bez zastrzeżeń oddanego przyjaźni rosyjsko-francuskiej.

Mimo to, choć autor wzmiankowanej broszury usiłował oszczędzać drażliwość rosyjską — Rouanet tak rekomenduje jego opowiadanie mało oryentującej się opinii francuskiej:

„Polecam wszystkim, którzy sądzą, że sprawa polska została rozstrzygniętą przez manifest wielkiego księcia (!), odczytanie broszury Privata. Autor jej wystrzegał się przyczerniania obrazu wrażeń, które nastręczyły mu się w jego podróży po Polsce w kwietniu i maju 1915 r. Mógłbym mu raczej zarzucić, że malował zbyt pochlebnie, że dobierał zbyt niefrasobliwe barwy przy opisie rzeczy, dających świadectwo bolesnego przymusu, pod którym cierpiał naród polski po wielu miesiącach jeszcze od manifestu wielkoksiążęcego... Nawet ustępstwa (?), uczynione po wybuchu wojny, są oskarżycielami systemu gnębienia, który ciążył nad terytoryami nieszczęsnego Królestwa aż do okupacyi niemieckiej“.

Tu „Humanité“ przytacza za broszurą, iż rząd rosyjski w szkolnictwie publicznem nie zaprowadził (pomimo „manifestn“) języka polskiego, iż w ustawie samorządowej zawarował językowi rosyjskiemu rolę główną. Privat przytacza i poszczególne charakterystyczne obrazki, znane nam aż nadto, lecz będące niespodzianką dla Francuzów, mniemających, iż manifest Mikołaja Mikołajewicza był bądź co bądź zapoczątkowaniem jakiejś idylli rosyjsko polskiej. Konstatuje, jak w polskiej ochronce, którą zwiedzał, dzieci nie miały zeszytów, lecz tabliczki, ażeby módz się uczyć po polsku pokryjomu, ażeby módz na pierwszy alarm zmazywać polskie litery. — Dalej opisuje, jak w Lublinie niedaleko granicy galicyjskiej, poza którą mowa polska jest urzędową, gubernator brutalnie przepędził dwie interesantki kobiety, ponieważ nie mogły się z nim rozmówić po rosyjsku.

Tymczasem po okupacyi Królestwa — jak dalej podkreśla Rouanet — prysły takie ograniczenia i szykany języka polskiego, wznowiony został nawet polski uniwersytet. Rozumie się, dodaje, nie mogło to przejść bez wywołania silnego wrażenia w Polsce, zwłaszcza, jeżeli się zważy, jak o takie zdobycze walczyły z rządem rosyjskim liczne, poprzednie pokolenia polskie...

Jak widzimy miał carat powody do obaw, ażeby mikołajowską i sazonowską blagę nie wystawiać zbytnio na roztrząsanie w prasie nawet... aliantki Francyi.

Jako szalbierz lękać się musiał wszelkiego światła.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 7 marca: **Wiedeń, 8 marca.**

Teren wojny z Rosyą: Pod Karpiłówką oddziały armii generała pułkownika arcyks. Józefa Ferdynanda wyparły nieprzyjaciela z jednego oszańcowania i usadowiły się w niem mocno.

Na północny zachód od Tarnopola austro-węgierski oddział patrolujący wypędził Rosyan z rowu długiego na 1000 m. Nieprzyjacielskie stanowisko zostało zasypane. Tak w tej okolicy jak nad Dniestrem i nad granicą besarabską była wczoraj czynność działowa z obu stron żywszą.

Teren wojny z Włochami i południowo-wschodni teren wojny: Położenie niezmienione. Żadnych szczególnych wypadków.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 7 marca: **Berlin, 8 marca.**

Skuteczny atak w Szampanii. — Walki w obszarze Mozy i w Woevre.

Małe angielskie oddziały, które wczoraj po silnem przygotowaniu ogniowem posunęły się aż do naszych okopów na północny wschód od Vermelles, zostały bagnetami z powrotem wyparte.

W Szampanii w niespodziewanym ataku na wschód od Maisons de Champagne odzyskano naszą pozycyę, w której Francuzi 11 lutego usadowili się. Dwóch oficerów i 150 żołnierzy przytem wzięto do niewoli.

W Argonach w związku z większem wysadzeniem posunęliśmy się na północny wschód od Lachalade naszą pozycyę nieco naprzód.

W obszarze Mozy wznowił się ogień artyleryjski na zachód od rzeki. Na wschód stamtąd utrzymał się ogień w średniej sile. Pominąwszy starcia wojsk wywiadowczych z nieprzyjacielem nie przyszło do walk zbliska. W Woevre zajęto rano szturmem wieś Fresnes. W poszczególnych domach na zachodnim skraju wsi trzymają się jeszcze Francuzi. Stracili oni przeszło 300 ludzi w jeńcach.

Jeden z naszych okrętów powietrznych obrzucił wydatnie nocą bombami urządzenia kolejowe w Bar le Duc.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Położenie naogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Bitwa pod Verdun.

Sprawozdawca wojenny „Voss. Ztg.“ dr **Osborn** pisze: Mimo zamieci śnieżnej, deszczu i mgły, które panowały w ostatnich dniach prawie na całym froncie zachodnim i gwałtowny pojedynek artyleryi w odcinku na wschód od Mozy trwał w dalszym ciągu. Nieprzyjacielskie baterye usiłowały napróżno uczynić wyłom w nowych pozycyach niemieckich.

Jak i przedtem, tak i obecnie głównym celem przeciwnika są okryte dziś śniegiem wzgórza między Douaumont a Hardaumont, na których znajdują się zdobyte niedawno pozycye Niemców. — Francuzi ostrzeliwują również nasze nowe pozycye wewnątrz i dokoła wsi Douaumont. Szalony kontratak francuski na tę wieś z dnia 3 marca przypominał najzaciętsze i najkrwawsze walki, toczone zeszłego lata pod Souchez. — Lecz wysiłki Francuzów pozostały bezskuteczne. Zostali oni wszędzie odparci, a Niemcy utrzymali się przy swych pozycyach zdobytych 2 marca.

Nieprzyjaciel, który poniósł nadzwyczaj wielkie straty, 4 marca nie podejmuje już żadnych ataków piechoty, i starał się tylko silnym ogniem artyleryi przeszkodzić nam w przygotowaniu do obrony zdobytego terenu. — Swe znikome wyniki usiłują Francuzi pokryć przesadzając ogromnie straty Niemców. Naturalnie, iż ostatnie walki czternastodniowe kosztowały życie wielu niemieckich żołnierzy, lecz cyfry podane przez Francuzów, są znacznie przesadzone.

Prasa paryska, która jeszcze 4 marca pisała, iż niemiecka ofenzywa pod Verdun skończyła się już, teraz przyznaje, iż rozpoczął się drugi atak Niemców na Verdun.

Na pytanie sprawozdawcy „Journalu“, czy naród francuski może być pewny zwycięstwa w bitwie pod Verdun, wielu francuskich oficerów sztabu generalnego oświadczyło, iż obecnie **nic stanowczego** nie da się twierdzić o bitwie pod Verdun.

Angielscy oficerowie z rosnącym niepokojem śledzą przebieg bitwy pod Verdun. Oświadczyli oni, iż francuskie urzędowe, uspakajające komunikaty **nie są niestety wiarygodne.**

„Times“ donosi z Paryża: Resztki trzech kompanii Brandenburczyków trzymają się jeszcze w forcie Douaumont. Jak się obecnie okazało, mimo wielkiego zużycia amunicyi, straty nasze są mniejsze, aniżeli w walkach nad Izerą. Niemcom nie brakuje odwagi, lecz nie atakują oni już teraz tak

śmiało, jak pierwiej. Ataki ich przeprowadzone są z nadzwyczajną szybkością, ale zawsze ostrożnie. Wskutek tego straty Niemców są **mniejsze**, aniżeli w innych bitwach. Straty Francuzów są nieznane i dadzą się tylko w przybliżeniu ocenić. O ile wiadomo, **„tylko“ 30.000 żołnierzy francuskich** jest niezdolnych do boju.

„Tagesanzeiger“ donosi: Ognisty krąg dokoła Verdun z powodu dalszego rozszerzenia się działalności artyleryi niemieckiej obejmuje obecnie **trzy czwarte koła**. Istnieje obecnie niebezpieczeństwo, iż jedyna jeszcze linia kolejowa prowadząca z Verdun w kierunku południowo-zachodnim dostanie się w obręb działalności artyleryi niemieckiej.

Rrzkaz Petaina.

Pisma wiedeńskie podają rozkaz francuskiego generała Petaina, znaleziony przy jeńcach. Czytamy w nim: Od 21 lutego atakuje armia niemiecka następcy tronu z największem natężeniem sił nasze stanowiska dokoła Verdun. Nieprzyjaciel wysłał na plac boju swe najlepsze korpusy, które od miesięcy troskliwie trzymał w spokoju. Wciąż ponawia swe ataki piechoty. nie bacząc na straty. Stara się on osiągnąć sukces, któryby wreszcie zakończył wojnę, gdyż ludność od niej cierpi coraz bardziej. Wzrost armii rosyjskiej i angielskiej zwiększa obawy.

Te rozpaczliwe wysiłki wroga, podczas których naprożno zużywa najlepsze siły, jakie ma w dyspozycyi, staną się początkiem jego końca. Cała Francya patrzy na nas. Każdy niech spełni swój obowiązek do końca!

„Times“ o walkach pod Verdun.

(BK). „Times“ omawia w artykule wstępnym sprawozdanie lorda Nordcliffa o bitwie pod Verdun. Nordcliff zwiedził front. Można jako pewne przyjąć, że walka **nie osiągnęła punktu kulminacyjnego** i że Niemcy muszą przygotować się na jeszcze większe straty. Z walk ostatniego tygodnia można wnioskować, że artylerya francuska wzrasta na sile i że nieprzyjaciel z wyjątkiem małych postępów po stronie wschodniej stoi mniej więcej na tem samem miejscu, jak przed tygodniem. Ciężka artylerya nieprzyjacielska prawdopodobnie jest przeznaczoną do odegrania ważnej roli w późniejszych fazach bitwy.

Z Izby włoskiej.

Burzliwe sceny w parlamencie włoskim. — Konflikt premiera z socyalistami. — Oświadczenie Salandry, groźba rozwiązania Izby.

Zurych, 7 marca.

(BK) Izba włoska obradowała wczoraj nad zapytaniami i interpelacyami. Nad interpelacyą w sprawie niedostateczności wsparć dla rodzin walczących, odpowiedział minister wojny, że rząd dla braku koniecznych środków nie może niczego więcej uczynić. Interpelanci jednak oświadczyli, że nie są zadowoleni i powtórzyli swe zażalenia we formie wniosku, który musi być oddany pod uchwałę. Wniosek ten socyalistyczni deputowani natychmiast sformułowali.

Premier Salandra zaproponował odroczenie załatwienia wniosku na sześć miesięcy.

Dep. Ciccotti zauważył, że czas najwyższy, by Izba zakończyła tę zabawę karnawałową. Rząd popada stopniowo w **nieznośną sytuacyę**. Nie ulega wątpliwości, iż Izba popiera rząd tylko w ten sposób, **jak stryczek podtrzymuje wisielca.** W ten sposób miażdży się rząd.

Prezydent ministrów Salandra wobec obecnych 150 deputowanych złożył następujące **oświadczenie**: Widzimy, że podejmuje się wszelkie próby celem sprowokowania dyskusyi, która logicznie odbyć się musi w swoim czasie w ramach budżetu. Zapytuję Izbę, czy ciągła gra z imiennemi głosowaniami za wszelką cenę i aż do ostateczności, jest **rzeczą** godną?

Deputowani socyalistyczni i inni wołają: A więc odpowiedz pan, dlaczego uciekasz przed dyskusyą? Dep. Prampolini: My nie chcemy kagańca, któryś pan nałożył ludowi!

Premier **Salandra** (w dalszym ciągu). Mnie się zdaje, że jeżeli tak dalej pójdzie, **to Izba nie będzie mogła należycie służyć krajowi** i widziałbym się zniewolonym przedstawić koronie odpowiednie decyzye.

Dep. Treves: Zaczynasz pan wymuszaniem także wobec Izby włoskiej?

Deput. towarzysze Turatti, Treves, Dugoni, Prampolini i inni wołają: **Czy grozisz pan rozwiązaniem Izby**, ponieważ czujesz, że nie możesz jej opanować? Czy chcesz pan siłą przylepić się do fotelu ministeryalnego, czy to jest liberalizm, czy to jest rzekome poszanowanie pańskie wobec Izby, czy nie wstydzisz się pan wypowiadać podobnych pogróżek!?

Dep. Montiguarnieri w wykrzykniku bierze stronę Salandry, lecz dep.: Sciorattl i Treves dają mu następującą odpowiedź: Wy burżuazyjni deputowani opowiadacie w koluarach, że **Izba składa się z idyotów i padalców** i ubolewacie na równi z nami, że rząd nie dopuszcza do żadnych dyskusyj, wy Jezuici!

Oświadczenie Salandry, które prezydent ministrów złożył w nadzwyczaj wzburzonym tonie, przyjęto żywymi protestami, ale także oklaskami i jest ono żywo komentowane.

Dep. socyalistyczny tow. Dugoni zabrał następnie głos, aby zaprotestować przeciw temu, że rząd usiłuje zmusić deputowanych socyalistycznych do zamilczenia swej opinii. Po hałaśliwej wymianie słów prezydent skonstatował, że Izba jest w komplecie, i zamknął posiedzenie.

Z szwajcarskiej rady narodowej.

Berno (Szwajcarya), 8 marca.

6 marca w radzie narodowej rozpoczęły się obrady nad polityką neutralności rady związkowej.

Prezydent Engster oświadczył, że wobec położenia Szwajcaryi i możliwości zwiększonego niebezpieczeństwa wojny Szwajcarzy powinni natychmiast znowu okazać zupełną jedność. Niemiecka Szwajcarya nie myślała nigdy o eliminowaniu charakteru francuskiego. Chcemy pozostać Szwajcarami i tylko Szwajcarami.

Sprawozdawca komisyi Secretane stwierdził, że Szwajcarzy romańscy mają pełne zrozumienie dla sztuki, nauki i indywidualności niemieckiej, i nie ma śladu nienawiści wobec Niemców. Prawdą jest, że Szwajcarzy romańscy żywią sympatye dla Francyi, lecz rozumieją i pochwalają także sympatye Szwajcaryi niemieckiej wobec Niemiec.

Atak Zeppelinów na Anglię.

Londyn, 8 marca.

Londyński urząd wojenny donosi: Jak sądzą, we wczorajszym ataku na Anglię wzięły udział trzy Zeppeliny. Przeleciawszy ponad wybrzeżem, ruszyły one w rozmaitych kierunkach. Nawiedzony został obszar Yorkshire, Rutland, Huntingdon, Cambridgeshire, Norfolk, Essex i Kent. O ile wiadomo, rzuconych zostało ogółem **40 bomb**. Zabitych zostało 3 mężczyzn, 4 kobiety, 5-ro dzieci a 33 osoby ranne. Zniszczone zostały dwie tarasy domów, jakoteż blok domów dla ubogich został poważnie uszkodzonych.

Z Rosyi.

„Wielka ofenzywa rosyjska“.

„Russkij Inwalid“, owawiając akcyę wojenną pod Verdun, kończy następującą zapowiedzią:

„Wojna światowa zostanie rozstrzygnięta na froncie rosyjskim. **Wielka ofenzywa rosyjska**, wiodąca do rozstrzygnięcia, **może rozpocząć się każdej chwili.**

Z frontu besarabskiego.

„Pester Lloyd“ donosi, iż na granicy besarabskiej panuje kompletny spokój. Tylko raz pewnego dnia odbyła się walka artyleryjska. Śnieg spadł na wysokość 3 metrów. Rosyanie znacznej części swych wojsk używają do zgartywania śniegu; zaprowiantowanie Rosyan napotyka na znaczne trudności.

Straty rosyjskiej armii.

„Dagens Nyheter“ donosi z Petersburga: Wedle danych urzędowej rosyjskiej statystyki wojskowej, straty armii rosyjskiej w ciągu roku 1915 wynoszą 1,942.610 ludzi (blisko **2 miliony**). Z tego padło 406.348, zmarło skutkiem ciężkich ran 265.716, zmarło w lazaretach 201.122, zaginęło 476.155, rannych jest 573.269.

Od początku wojny aż do roku 1916 zginęło 125.433 oficerów, pomiędzy nimi 1.775 pułkowników i 277 generałów.

Kronika wojenna.

Konflikt niemiecko-amerykański. Od dawna oczekiwane załączniki do memoryału niemieckiego w sprawie wojny łodziami podwodnemi nadeszły 6 marca do departamentu stanu.

Z Lizbony wobec znanego konfliktu niemiecko-portugalskiego masowo odjeżdżają Niemcy. Konsul niemiecki kupił dla swych ziomków 300 biletów do Madrytu.

Reims był 5 marca ponownie bombardowany. Przeszło 100 wielkich bomb spadło na miasto. Oprócz niemieckich bateryj biorą udział w bombardowaniu statki powietrzne.

Ambasador rosyjski w Tokio Maleckij został ze względu na stan zdrowia odwołany.

Komunikacya pocztowa z terenem okupacyjnym niemieckim w Królestwie.

W gen. gubernii warszawskiej do wymienionych wczoraj w „Naprzodzie“ miejscowości, a nadto do miejscowości wszystkich obwodów, w których te poczty się znajdują, i do miasta Warszawy, są dopuszczalne tylko zupełnie ofrankowane otwarte przesyłki listowe wszelkiego gatunku, a to tak zwykłe jak i rekomendowane, dalej zwykłe pocztowe przekazy. Na odcinkach przekazów pieniężnych nie wolno nic pisać. Przekazy będą w gen. gubernii warszawskiej według stałego stosunku 100 rubli = 150 marek wypłacane.

Przekazy pocztowe są nadto prócz wymienionych do wszystkich innych miejscowości dopuszczalne w warszawskiej gen. gubernii. W napisie na posyłce po wymienieniu miejscowości wiejskiej ma być podane miejsce poczty, gdzie przesyłka będzie odebraną, przynajmniej jednak nazwa okręgu. Przesyłki te nie będą dostawione. Ruch telegraficzny na razie jeszcze nie jest dopuszczony.

KRONIKA.

Kraków, środa 8 marca.

Podrożenie mięsa. Zabiegi rzeźników odniosły skutek, i magistrat uchwalił podwyższenie cen wszystkich gatunków mięsa. Podwyższenie to jest bardzo znaczne, zwłaszcza przy mięsie wołowem i wieprzowem i wynosi przeszło 1 koronę na kilogramie.

Powołanie pospolitaków do wojskowej służby kancelaryjnej. „Reichenberger Ztg.“ donosi: Niemiecki związek kupców podróżujących i pomocników zwrócił się do ministerstwa wojny z prośbą, aby niezamożnych agentów handlowych na podstawie o świadczeniach wojennych powołano do służby w wojskowych kancelaryach, i w ten sposób zapewniono im materyalną pomoc. Ministerstwo wojny odpowiedziało, że prośby związku nie może uwzględnić, ponieważ w **najbliższym czasie przeprowadzony będzie w państwie spis pospolitaków, wolnych dotychczas od służby wojskowej**, którzy następnie częściowo powołani będą do służby w kancelaryach wojskowych, w miejsce dotychczasowego personalu, przeznaczonego do służby na froncie.

Wykłady Instytutu ekonomicznego N. K. N. We czwartek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się na uniwersytecie Jagiellońskim wykład dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej pt. „Unarodowienie przemysłu polskiego“.

Z Zakopanego otrzymujemy pismo następujące: Do pism krakowskich przez stacyę klimatyczną przesłano zawiadomienie, że c. k. namiestnictwo usunęło dra Józefa Żychonia ze stanowiska lekarza stacyi klimatycznej w Zakopanem dyscyplinarnie. Na mocy uchwały „komisyi klimatycznej“ oświadczamy, że żadna w tej mierze uchwała z powodu braku kompletu nie mogła zapaść i nie zapadła. Z powodu zaś sposobu załatwienia całej sprawy dra Żychonia, my niżej podpisani członkowie komisyi klimatycznyj złożyliśmy dnia 4 marca b. r. na ręce wydziału krajowego swoje mandaty.

Zakopane, 4 marca 1916 r.

Dr Kazimierz *Dłuski*, m. p. delegat wydz. krajowego, stale od marca 1907 r.

Ryszewski Jan, delegat gości do komisyi klimatycznej m. p.

Dr *Brzeziński* Edmund m. p. delegat wydziału krajowego.

Maryusz *Zaruski*, m. p. delegat wydziału Tow. Tatrzańskiego od r. 1907.

Włodzimierz *Tchórzewski* m. p., delegat Rady gminnej.

Losy przemysłu naszego.

Postulaty przemysłu. — Porównawcza wartość przemysłu galicyjskiego. — Drogi powstawania przedsiębiorstw. — Sprawa kapitałów obcych.

W seryi broszur ekonomicznych, wydanych obecnie we Lwowie przez ruchliwą księgarnię Połonieckiego, ukazała się broszura kierownika krajowego biura statystyki przemysłowej dra A. Szczepańskiego p. t. „Rozwój przemysłu w Galicyi“. Ponieważ kwestye, związane z naszym rozwojem przemysłowym żywo zaprzątają teraz umysły, zreferujemy tu główne wywody autora.

Omawiając postulaty naszej polityki przemysłowej, przychodzi autor do 2 wniosków. Pierwszy — że przemysł nasz, aby powstrzymać emigracyę rąk robotniczych, aby dostarczyć ludności środków na pokrycie dotychczasowego niedoboru zbożowego itd., oraz aby dostarczyć krajowi gotówki na podniesienie intensywności rolnictwa krajowego — musi wytwarzać towary, któreby zawierały dużą ilość pracy (a więc nie surowce), czyli powinien być jak najbardziej **przetwórczym.** Drugi — że powinien być jak najściślej **związany z rolnictwem,** aby mógł być odbiorcą tych płodów rolnictwa i hodowli, których dostarczają doskonalsze metody gospodarki rolnej itd.

Rozbijając całość przemysłu krajowego na poszczególne gałęzie i porównawczo zestawiając wartość wytwórczości rocznej każdej z nich — autor otrzymuje obraz następujący:

Na pierwszem miejscu, jako gałąź bezwzględnie przeważająca wpośród wszystkich innych w przemyśle galicyjskim, zabierająca na swój rachunek prawie połowę wartości ogólnej rocznej wytwórczości przemysłowej, znajduje się **przemysł spożywczy** (wartość wytwórczości rocznej przeszło 299 milionów koron).

Miejsce drugie przypadnie **górnictwu,** z wytwórczością roczną, wahającą się między 60 do 120 mil. koron, w zależności od zmiennej co do ilości i wartości produkcyi ropy naftowej. Na trzeciem miejscu znajdzie się przemysł **chemiczny** z wartością wytwórczości rocznej, przewyższającą 50 mil. koron; na czwartem — przemysł drzewny, z sumą podobną. Piąte miejsce zajmie przemysł ziemno-ceramiczny (przeszło 39 mil. koron), szóste — przemysł metalowy (32 mil. kor.), siódme — włóknisty (31·5 mil. kor.), ósme — papierowy (prawie 14 mil. kor.) itd.

Już na pierwszy rzut oka — powiada autor — widać, że bezwzględną przewagę co do wartości towarów mają w naszym przemyśle nie przetwórcze gałęzie. Pozostaje drugi postulat — związku z rolnictwem. Pokazuje się, że i temu postulatowi autorskiemu przemysł nasz nie czyni zadość. Tak np. w zakresie przemysłu spożywczego, który stoi na pierwszem miejscu, ani gorzelnie, ani browary, ani młyny nie mają znacznego wpływu na podniesienie uprawy. — Weźmy np. **gorzelnie.**

Dwory prowadzą uprawę pewnej i to zawsze tej samej dostosowanej do przyznanego gorzelni kontyngentu ilości ziemniaków, drobni rolnicy zaś są od tej handlowej uprawy ziemniaków wykluczeni. Wskutek natomiast oddzielenia od gorzelni rolniczej jako fabryki wszelkiego elementu handlowo-kalkulacyjnego, gdyż ten ostatni skupia w sobie wyłącznie finansowana przez bank (obcy) instytucya sprzedaży spirytusu, gorzelnie nasze są pozbawione wszelkiego bodźca w kierunku ulepszenia technicznego i przedstawiają pod tym względem przeważnie obraz bardzo smutny.

Ten zakorzeniony kwietyzm gorzelniany przeszkadza nawet innemu, poza raz przyjętem pędzeniem okowity, zużytkowaniu przemysłowemu ziemniaka. Nie spotykamy np. w Galicyi wcale rozpowszechniających się gdzieindziej w ostatnich czasach suszarni ziemniaków.

Tak ważny materyał, dostarczany przez hodowlę, jak skóry, znajduje się u nas również w zupełnem zaniedbaniu pod względem przemysłowym.

Słowem, przemysł nasz albo nie znajduje się w dość ścisłym związku z rolnictwem krajowem, jak to ma miejsce w stosunku do warzywnictwa, uprawy buraka i hodowli, albo też stosunek przemysłu do rolnictwa, jak w gorzelnictwie, browarnictwie, młynarstwie, leśnictwie, garbarstwie, mleczarstwie, ułożył się niekorzystnie i jednostronnie, przemysł nie pobudza w tych działach dostatecznie rolnictwa do chwycenia się wyższych rodzajów uprawy, sam zaś przerabia surowiec krajowy w sposób powierzchowny jedynie, zadowalając się wyrobem półfabrykatów i pozostaje na niskim szczeblu rozwoju technicznego.

Analizując przyczyny tego zjawiska i zarazem **drogi,** na których wytwarzały się typy naszych przedsiębiorców przemysłowych, autor rozróżnia cztery drogi zasadnicze:

1-sza — droga powstawania z rozwoju gospodarstw **rolnych;** tu panują u nas przeważnie stosunki pół-przemysłowe, patryarchalne, oparte raczej na wyzyskaniu jakiegoś specyalnego uprawnienia, niż na podstawie kalkulacyi kupieckiej.

2-ga — to powstawanie przedsiębiorstw przemysłowych z rozwoju zakładów **handlowych.**

W przemyśle galicyjskim zakłady tego typu stanowią część bardzo znaczną, zbliżającą się, kto wie, czy nie do 50% ogólnej ilości zakładów przemysłowych. Noszą one cechy odpowiadające charakterowi pokrewnych gałęzi handlu.

Tak więc fabryki wyrosłe z tych gałęzi handlu, w którym stosunki są bardziej europejskie i cywilizowane, jak z handlu żelazem lub wyrobami meblowymi wzrastają i odznaczają się również nowoczesnem urządzeniem i prowadzeniem.

3-cia droga — to powstawanie zakładów przemysłowych **z rzemiosła.**

Zakładów fabrycznych — powiada autor — które wyrosły z warsztatu rzemieślniczego, mamy niezbyt wiele, ale te, co są, przedstawiają się pod każdym względem dodatnio. Dziedziną, w której dokonywa się najczęściej podobne przeobrażenie, są przemysły żelazny (Zieleniewski) i stolarsko-budowlany.

Wreszcie 4-ta droga — to powstawanie zakładów na tle szukających oprocentowania **kapitałów.** Kapitałów jednak indywidualnych u nas prawie niema, a banków odpowiednich do finansowania zakładów przemysłowych również prawie niema.

Dzięki takiemu układowi stosunków dziedzinę rozwoju wielkich przedsiębiorstw, przedsiębiorstw opartych na wyzyskaniu podstawowych surowców przemysłowych, w które tak obfituje nasz kraj — węgla, ropy naftowej, a w znacznej mierze i drzewa — ogarnął u nas odrazu indywidualny i zrzeszony kapitał obcy.

Autor dłużej utrzymuje się nad brakiem kapitałów w Galicyi. Stwierdza ujemne strony działania **obcych kapitalistów,** działających w kraju, lecz powiada:

„Uciekania się do kapitałów obcych nie da się uniknąć. Ale co innego jest sprowadzić obcy kapitał, a co innego sprowadzić obcego przedsiębiorcę. Można, sprowadzając obcy kapitał, zachować sobie kierownictwo nim i sposobami jego użycia“.

Rozpatrując postulaty główne naszego życia ekonomicznego, autor przychodzi do wniosku, że „zasadniczą potrzebą naszego życia gospodarczo-narodowego jest rozciągnięcie **władzy kraju** nad wszelkimi skarbami kopalnymi naszej ziemi“.

„Samoblokada“ angielska.

Rząd angielski zabronił importu do Anglii owoców, ażeby w ten sposób zapobiedz brakowi statków do przowozu konieczniejszych ładunków.

Czasopismo angielskie „Ekonomist“, omawiając ów zakaz, powiada, że ta nałożona na Anglię „samoblokada“ na punkcie handlu owocowego powinnaby wywołać pewną samokrytykę w umysłach ministrów. Dotychczas bowiem Anglia zajmowała się tem, żeby owoców nie dopuszczać do Niemiec, uważając to za jedno z działań nieprzyjaznych wobec tego państwa.

W powyższem zestawieniu polityka gabinetu angielskiego da się streścić w następującem zdaniu: „Pozwólcie nam czynić wobec ludności Wielkiej Brytanii to, cośmy mieli czynić wobec ludności Niemiec“.

Co do samego zaś wyboru owoców, jako ładunku, usuniętego z obiegu, aby uwolnić statki dla innych towarów, zauważa „Ekonomist“ jeszcze, iż byłoby może lepiej zakazać wwozu produktów, potrzebnych dla browarnictwa. Ale rząd szedł po linii najmniejszego oporu. Kapitał browarniany jest potężniejszym od kapitału, zaangażowanego w handlu owocarskim lub papierowym. Dlatego też zakazy dotknęły wwozu owoców i papieru.

Bądź co bądź — dodamy od siebie — jest rzeczą znamienną, że nawet „władczyni mórz“, jak chętnie się tytułuje Anglia, nie jest w stanie wszystkim swym zapotrzebowaniom zamorskim czynić zadość, i musi tak łatać swój wwóz ażeby przez usuwanie z handlu jednych towarów stworzyć dość miejsca dla innych.

Sacharyna zamiast cukru.

Jak już podaliśmy, zaprowadzone będą z powodu braku cukru kartki na cukier, uprawniające do poboru $1\frac{1}{4}$ kg. na osobę miesięcznie. Ponieważ jednak ludność uboższa z powodu drożyzny innych środków spożywczych pije codziennie kawę i herbatę, to wyznaczona na osobę ilość cukru jest za małą.

Brakowi cukru zaradzićby można przez dozwolenie wyrobu i importu sacharyny. Taki środek przeciw drożyźnie cukru proponowali jeszcze w r. 1911 posłowie socyalistyczni. W interesie bowiem kartelu cukrowego zabronił rząd rozporządzeniem z 20 kwietnia 1898 r. wyrobu i importu sacharyny z zagranicy. Uchwałą z dnia 22 listopada 1911 r. Izba posłów wezwała rząd o zniesienie tego zakazu. Rząd do tego czasu uchwały tej nie wykonał.

Dziś, kiedy brakuje cukru, a zatem sacharyna nie stanowiłaby konkurencyi cukrowi, rząd w interesie szerokich mas ludowych powinien znieść zakaz sprzedaży sacharyny. Opodatkowanie sacharyny mogłoby rządowi przynieść znaczne dochody, które możnaby obrócić na cele opieki wojennej.

Wprawdzie sacharyna nie ma żadnej wartości odżywczej, a tylko ma właściwości osładzające, cóż ludności jednak z wartości odżywczej cukru, którego dostać nie można? Zresztą i przy innych środkach spożywczych używa się dziś mało wartościowych surogatów (mąki ziemniaczanej do chleba, tłuszczów roślinnych itd.).

Konsumcyę sacharyny możnaby również utrzymać w pewnej proporcyi do cukru, np. na karty cukrowe wydawać na 1 kg. cukru 1 kg. sacharyny. Z chwilą zniesienia zakazu sprzedaży sacharyny możnaby sprowadzić ją z Niemiec i Szwajcaryi, skąd i tak ją się przemyca. Z chwilą zaś tak znacznego ograniczenia konsumcyi cukru, przemytnictwo sacharyny wzrośnie.

Galicyjski przemysł cukrowniczy nie poniósłby żadnej szkody, gdyż obecnie ani cukrownia w Przeworsku, ani w Chodorowie z powodu zniszczenia przez Rosyan nie jest w ruchu.

Z miasta i z kraju.

Zgłoszenia wojskowe. Wczoraj rozpoczęły się już zgłoszenia obowiązanych do służby wojskowej. We wszystkich biurach chlebowych — gdzie odbywają się jak wiadomo zgłoszenia — panuje ogromny ścisk; setki ludzi wyczekują przed każdym lokalem. Ponieważ według obliczeń znajduje się w Krakowie około 12.000 ludzi, obowiązanych do zgłoszenia się, więc zgłoszenie potrwa jeszcze kilka dni, może nawet cały tydzień.

Każdy zgłaszający się ma podać swoje generalia, ile razy stawał do wojska, rodzaj uwolnienia od służby wojskowej i przedstawi metrykę, legi-

tymacyę na pobyt w twierdzy, legitymacyę zawodową oraz dokumenty wojskowe, na podstawie których został uwolniony od służby wojskowej. Po zapisaniu wszystkich szczegółów do kart ewidencyjnych, otrzyma każdy świadectwo wojskowe, które będzie musiał zawsze nosić przy sobie, aby w każdej chwili módz wykazać swój stosunek do służby wojskowej.

Wykłady Instytutu ekonomicznego N. K. N. Dziś o godz. 6 wieczorem na uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika, wykład dra Edwarda Grabowskiego na temat: „Ludność na ziemiach Polski“.

Nakładem Instytutu ekonomicznego ukaże się w najbliższych dniach praca prof. uniw. Jagiell. dra Antoniego Górskiego p. t.: „Braki krajowej produkcyi w Galicyi“.

Otwarcie zapowiedzianych kursów psychopedagogicznych odbędzie się dnia 15 marca o godz. 6 w Collegium Novum sala XXXV., poczem nastąpi pierwszy wykład.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi zarząd sekcyi co dzień od godz. 5 do 8 ul. Karmelicka 21, I. p.

Z targu. Targ wczorajszy był nieszczególny, artykułów spożywczych dowieziono bowiem bardzo mało. Wskutek tego podrożono cenę sera z 1 kor. 20 hal. na 1 kor. 40 hal. za kilogram, a cenę ziemniaków z 80 na 90 hal. za miarkę. Drób, którego było bardzo mało, sprzedawano po nadzwyczaj wysokich cenach, za jedną kurę płacono np. 15 koron. Brakowało też, jak zwykle, mleka. Natomiast z powodu zwiększonego dowozu zniżono cenę jaj z 12 na 10 hal. za sztukę.

Miejskie Biuro aprowizacyjne komunikuje nam, że z dniem 6 marca zniżyła cenę sprzedawanych jaj na 8 hal. z sztukę. Ponadto sprzedaje jasne ciasto do rosołu po cenie 2 K 40 hal. za 1 kilogram.

Za niedozwolony pobyt w twierdzy. Komenda twierdzy skazała za niedozwolony pobyt w Krakowie w ciągu miesiąca lutego 302 osoby na kary pieniężne od 5—200 kor. lub karę aresztu od 1—10 dni.

Zbiórka metali. Komisya wojskowa dla oszacowania i zakupna metali, jak: miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu itp. urzędować będzie dla dzielnic od XII. do XX. w lokalu przy ul. Podzamcze l. 30 (Dz. III.) w godzinach przedpołudniowych w dniach 9 i 10 marca b. r.

Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy wymienionych zapasów metali zostały już zajęte i spisane przez upełnomocnionych do tego przez c. i k. komendę placu agentów, aby je w terminie powyższym o godz. 9 rano w lokalu urzędowania komisyi wojskowej dostawili.

Akcya w sprawie wiosennych zasiewów. W komendzie II. armii odbyła się konferencya wszystkich starostw z powiatów leżących w obrębie podległym zarządzeniom II. armii, celem szczegółowego omówienia akcyi w sprawie zasiewów wiosennych. Konferencyi przewodniczył szef sztabu II. armii, generał Berdolf. Obecni byli starostowie z z powiatów: Brody, Żółkiew, Kamionka, Przemyślany, Radziechów, Lwów i Złoczów. Komenda II. armii wyraziła gotowość jak najdalej idących świadczeń w kierunku dopomożenia w pracach wiosennych, obowiązując się dostarczyć potrzebnych w tym celu koni, uprzęży i robotników.

Rosyanie wobec utworzenia uniwersytetu polskiego w Warszawie. Jak wiadomo, po upadku Warszawy przeniesiono tamtejszy uniwersytet rosyjski do Rostowa nad Donem. Korespondent „Rjeczy“ wyraża zadowolenie z tego zarządzenia i pisze, iż ma nadzieję, że ta instytucya pozostanie już w Rostowie. Twierdzenie to uzasadnia on w następujący sposób:

Warszawski uniwersytet będzie miał w Rostowie lepsze warunki, aniżeli w Warszawie. Jest to publiczną tajemnicą, iż kolegium profesorskie uniwersytetu warszawskiego było bardzo często zmieniane, i że profesorowie tylko niechętnie udawali się do Warszawy. W Rostowie sytuacya jest całkiem inna. Jak wiadomo, większość słuchaczy uniwersytetu warszawskiego rekrutowała się z rosyjskich s e m i n a r z y s t ó w, którzy napływali z całej Rosyi, ponieważ tylko w Warszawie mogli być dopuszczeni do wyższych szkół. Rostow użyje wszelkich środków, aby utrzymać wyższy zakład naukowy, a najlepszym na to sposobem będzie umieszczenie w tem mieście uniwersytetu warszawskiego.

Stanowisko zupełnie racyonalne. Rostow niech sobie zatrzyma stary rosyjski uniwersytet warszawski, w Warszawie bowiem rozwija się już uniwersytet polski.

Niemiec o Warszawie. W Berlinie ukazała się książka dra Ryszarda Bahra p. t. „Im besetzten Polen“, w której autor opisuje swe wrażenia z podróży po Królestwie Polskiem. Charakterystyczną jest przedewszystkiem opinia autora o Warszawie. Chwali on bardzo działalność Komitetu Obywatelskiego, który nazywa doskonałym, z ogromnem uznaniem wyraża się też nie tylko o ochotniczych milicyantach warszawskich, lecz także o zachowaniu się publiczności warszawskiej, i przychodzi do przekonania, iż polskie masy umieją utrzymać dyscyplinę. Ci Polacy — pisze on — umieją panować nad sobą, a pochodzi to z doświadczenia życiowego, a nie z teoryi lub też z politycznych względów, i dlatego, jak mi się zdaje, można im w znacznej części pozostawić swobodę (*sic!*).

W innem miejscu pisze autor: M i ę d z y P o l a k a m i n i e m a j u ż l u d z i, k t ó r z y b y c h c i e l i p o w r o t u R o s y a n. Rozważając ekonomiczne powody rusofilizmu, konstatuje autor ze zdumieniem, że wielu N i e m c ó w dla tych powodów właśnie jest rusofilami. Autor przychodzi wskutek tego do przekonania, jak niszcząco może działać państwo przywilejów.

Nowa opera Eug. d'Alberta „Martwe oczy“ wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Ptasznik z Tyrolu“.
Czwartek: „Ptasznik z Tyrolu“.
Piątek: Przedstawienie amatorskie staraniem Ligi kobiet.
Sobota: „Ptasznik z Tyrolu“.
Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia“.
Niedziela wieczór: „Królewna Lilijka“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).